

MAREK ŻYLICZ

ur. 1923; Góra Pomorska



Miejsce i czas wydarzeń	Góra Pomorska, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	rodzina von Krockow ; dzieciństwo ; dwudziestolecie międzywojenne ; II wojna światowa ; Niemcy ; Krokowa ; lato 1939 ; represje hitlerowskie ; majątek ziemski Góra Pomorska ; strach ; listy proskrypcyjne ; projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie

Rodzina von Krockow

W rodzinie von Krockow poza Deringiem, najstarszym przedstawicielem rodziny, było jeszcze czterech jego synów. Najstarszy był wychowany na Polaka. Po podchorążówce kawalerii w Grudziądzu został oficerem Wojska Polskiego. Walczył za Polskę w 1939 roku. Później był w niewoli niemieckiej. Drugi syn, Albrecht, był Niemcem, po polsku nie mówił. Ożenił się z niemiecką hrabianką von Keyserlingk z Wejherowa i był gospodarzem czy dziedzicem części majątków rodzinnych Krockowów. Trzeci syn, Heinrich, przebywał w Niemczech i mówiono, że należy do gwardii Hitlera. Najmłodszy, Uli, wychowywany był też na Polaka. Przyjechał na praktykę do majątku mojego ojca, bo Niemcy uznawali zalety jego gospodarowania i chętnie przysyłali do nas na praktyki rolne swoich synów. Także najmłodszy z von Krockowów był u nas w Górze Pomorskiej na półrocznej praktyce. Mieszkał w naszym domu i się ze mną przyjaźnił. Potem państwo von Krockow zaprosili mnie na następne wakacje do Krokowej. To było w 1938 roku. Mówiło się, że to po to, abym się w niemieckim podciągnął. Ojciec miał zresztą od władz polskich takie zalecenie, żeby z Niemcami utrzymywać prawidłowe, sąsiedzkie stosunki, żeby ich z państwem polskim integrować. W związku z tym myśmy z tą rodziną mieli kontakty.

Heinrich, ten hitlerowiec, latem 1939 roku odwiedził swoich rodziców w Krokowej i prawdopodobnie to od niego stary von Krockow dowiedział się, że nasza rodzina jest na liście do eksterminacji. Niestety, Niemcy po wejściu na Pomorze wykończyli szereg rodzin – od najstarszych nawet do dzieci. Rozstrzeliwali ich w Piaśnicy. Gdyby nie pomoc starego von Krockowa, to naszą rodzinę spotkałby ten sam los. Ojciec przyrzekł mu pod słowem honoru, że nikomu poza żoną nie zdradzi tego, o czym się dowiedział. Rzeczywiście, nigdy nam tego nie powiedział. Dopiero matka przed śmiercią nam to powiedziała, gdy ojciec już nie żył. Z tego powodu nie rozumiałem,

dlaczego mój ojciec tak się bał w czasie okupacji, żebym ja się nie angażował w żadne antyniemieckie działania. Bał się po prostu, że jak Niemcy odkryją mnie, to dojdą również do tego, że cała rodzina była na tej liście.

Data i miejsce nagrania	2015-03-06, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"